

Klaus Marxen

Weiheraum. Roman
Bouvier Verlag, Bonn 2015

Weiheraum to powieść typu walterscottowskiego, której autorem jest znany niemiecki prawnik Klaus Marxen, sędzia w stanie spoczynku oraz profesor Uniwersytetu Humboldta w Berlinie. W swojej powieści Marxen opowiada historię dwóch rodzin: czeskiej i niemieckiej, która rozgrywa się w okresie pomiędzy 1880 i 1959 r. Odrębne losy głównych bohaterów w sposób nieunikniony i nieuchronny prowadzą do katastrofy. Ten skomplikowany i pełen niespodziewanych zwrotów akcji wątek jest pierwszoplanowy, ale równie istotne jest historyczne tło i autentyczne wydarzenia z okresu pomiędzy 1901 i 1950 r. To wszystko zaś łączą fundamentalne kwestie dotyczące celu, zasad i trybu postępowania karnego, systemu kar i ich wymiaru. Odmienne losy bohaterów powieści Marxena łączą się z wydarzeniami prawdziwymi oraz zagadnieniami prawnymi, które przesądzają o ostatecznym rozwiązaniu fikcyjnego wątku.

Marxen przedstawia charakter rozpraw przed nazistowskim Trybunałem Ludowym w Wiedniu (Volksgerichtshof) w 1943 r. Był to sąd specjalny, działający poza konstytucyjnymi ramami prawa. Stanowił „instrument terroru do wykonania nazistowskiej tyranii”, a zakres jego kognicji i jurysdykcji był ściśle związany z ochroną narodowo-socjalistycznego państwa. Organizacja Trybunału i sam przewód sądowy były nastawione na przeprowadzanie procesów doraźnych, jednoinstancyjnych. Trybunał skazał osiemnaście tysięcy osób, najczęściej na karę śmierci. Do 1945 r. wykonano około 5200 egzekucji. Prawnie obowiązujące wyroki Trybunału Ludowego zostały unieważnione dopiero w 1998 r. W powieści pojawia się też postać Rolanda Freislera i jego mianowanie na przewodniczącego Trybunału Ludowego w 1942 r. Roland Freisler był członkiem NSDAP i hitlerowskim zbrodniarzem. Był też doktorem nauk prawnych i adwokatem. To właśnie R. Freisler naciskał na obostrzenie ustaw

oraz zwiększenie roli sądów specjalnych jako „sądów doraźnych frontu wewnętrznego”. Jako sędzia orzekał w ponad 1200 procesach przeciwników politycznych, które kończyły się najczęściej wyrokami śmierci. Dlatego też nazywano go „wieszającym sędzią”. Rozprawy prowadzone pod przewodnictwem Freislera charakteryzowały się niezwykle brutalnością. Wyzwiska i groźby pod adresem oskarżonych były w Trybunale Ludowym stałym elementem rozpraw. Fundamentalne zasady *fair play* sprawiedliwego procesu sądowego – takie jak domniemanie niewinności i prawo do obrony – były fikcją. W sposób niezwykle interesujący wplata Marxen wątek zamachu na Reinharda Heydricha. Celem tej zbrojnej akcji było zabójstwo protektora Czech i Moraw z ramienia III Rzeszy, SS-Obergruppenführera. Zamach został przeprowadzony w Pradze przez żołnierzy emigracyjnego rządu Czechosłowacji w maju 1942 r. pod kryptonimem Operacja Anthropoid. Była ona niezwykle ryzykowna, a ponadto wiązała się z niemieckimi brutalnymi represjami wobec ludności cywilnej. Do tej akcji wyznaczono dwóch żołnierzy, będących przyjaciółmi: Słowaka Gabčíka i Czecha Kubišza, którzy 27 maja 1942 r., zgodnie z planem, zaatakowali Heydricha w Pradze. SS-Obergruppenführer w Pradze najczęściej jeździł bez eskorty swoim mercedesem z numerami rejestracyjnymi SS – 3 (co miało oznaczać, iż był trzecią osobą po Hitlerze i Himmlerze). Ten zniechęcony protektor Czech i Moraw został postrzelony. Zmarł kilka dni po zamachu w szpitalu w wyniku zakażenia krwi.

Jednak na szczególną uwagę zasługuje wątek tzw. Waldheimerskich procesów w NRD z lutego 1950 r., które rozpoczęły drugą fazę rozliczeń ze zbrodniami nazistowskimi. W tym okresie NRD oraz Niemcy Zachodnie postrzegały siebie jako koalicjantów frontu antyfaszystowskiego. W obu państwach aresztowani byli nazistowscy zbrodniarze, internowani, a następnie sądzeni. W sowieckiej strefie okupacyjnej Niemiec często także byli deportowani na Syberię. Na początku 1950 r. sowieckie obozy internowania, znajdujące się na terenie Niemiec Wschodnich, zostały zlikwidowane, a internowani w nich zbrodniarze zostali przekazani sądownictwu NRD. Właściwym w tych sprawach został sąd specjalny w małym saksońskim miasteczku Waldheim, który składał się z 12 wielkich i 8 małych izb karnych. Formalnie podlegał on sądowi krajowemu (Landesgericht) w Chemnitz. Do końca czerwca 1950 r. izby karne tego sądu wydały wyroki w sprawach 3324 oskarżonych. Postępowania odbywały się w trybie przyspieszonym. Były niejawnie. Oskarżenia w tzw. Waldheimerskich procesach, niezależnie od tego, czy popełnili czy nie zarzucane im czyny, byli skazywani najczęściej na karę od 15 do 20 lat ciężkiego więzienia, niekiedy na karę 10-15 lat pozbawienia wolności, a także 32 razy na karę śmierci, którą wykonano na 24 skazanych. Tę akcję postępowań sądowych określano mianem „procesów przeciwko zbrodniarzom nazistowskim i wojennym”.

W powieści pojawia się również kwestia teorii subiektywnej podczas orzekania w okresie III Rzeszy, która uzasadnia rozszerzenie karalności na etap poprzedzający dokonanie. Według założeń tej teorii, racją karalności usiłowania była niebezpieczność woli sprawcy od momentu, gdy sprawca ujawnił swoją złą wolę w jednoznaczny

sposób. Marxen prezentuje też niemieckie opiekuńczo-charytatywne stowarzyszenie „Lebensborn e.V.”, które funkcjonowało w strukturach organizacyjnych SS i miało rozległą sieć swoich ośrodków. Powstało w 1936 r. na mocy rozkazu Reichsführera – SS Heinricha Himmlera w ramach demograficzno-politycznych założeń nazistowskiej polityki rasowej. Głównym celem Lebensborn było „odnowienie krwi niemieckiej” i „hodowla nordyckiej rasy nadludzi” poprzez odpowiednią selekcję kobiet i mężczyzn przeznaczonych do rozmnażania. Działalność Lebensborn miała również przeciwdziałać wzrastającej liczbie aborcji, która była prawnie zakazana. Natomiast oficjalnie podawano, iż te dobroczynne ośrodki miały wspierać rasowe i wartościowe pod względem dziedziczno-biologicznym rodziny wielodzietne, otaczać opieką rasowo i dziedziczno-biologicznie wartościowe brzemienne, niezamężne matki, prowadzić tzw. badania rasowe rodzin reprodukcyjnych matek oraz rodzin reproduktorów (np. członków niemieckiej policji czy SS), umożliwiać matkom urodzenie dzieci oraz wystawiać nowo narodzonym „legalne” dokumenty, np. samotnym matkom rodzącym nieślubne dzieci żołnierzy Wehrmachtu tzw. „Besatzer-Kinder”, które w ten sposób mogły uniknąć zemsty ze strony swoich rodaków, pod warunkiem wszakże, że odpowiadały one rasowym kryteriom. Po urodzeniu istniała możliwość oddania do adopcji tych właśnie dzieci przez rodziny SS, które chciały zaadoptować dziecko. Ponadto Lebensborn nakłaniało ojców nieślubnych dzieci do przejścia odpowiedzialności za dziecko i zawarcia związku małżeńskiego.

Powieść Marxena składa się z trzech części charakteryzujących się odmienną perspektywą, ale zawiera łączące je retrospekcje. Już na początku swojej powieści Marxen wyjaśnia jej tytuł wskazując, iż rzeczywistość przydaje się tylko do odnalezienia śladów, przesłanek, natomiast prawdę należy ustalić. Weiheraum to sala w wiedeńskim sądzie krajowym (Landesgericht), w którym toczyły się sprawy karne i w której znalazły się 1184 ofiary tego nazistowskiego, nieludzkiego i bezprawnego wymiaru sprawiedliwości w Austrii. Pomieszczenie, w którym w okresie nazistowskiego terroru jednostkom rabowano życie. Rozprawa przed nazistowskim Trybunałem Ludowym w Wiedniu w 1943 roku łączy zupełnie odmiennie losy głównych bohaterów i jednocześnie jest początkiem tragicznego końca. To właśnie życie bohaterów każe stawiać pytania, które są wybitnie prawnej natury, ale nie tylko.

Friedrich Liedke, urodzony w 1901 roku, w dniu urodzin niemieckiego cesarza Wilhelma II, w Jüterbogu, właściwie jest wrażliwym człowiekiem. Pracuje on w Trybunale Ludowym jako oskarżyciel. Jego szefem jest Oberreichsanwalt Ernst Lautz. Friedrich Liedke nie jest nazistą z przekonania, jednak chce awansować. Doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że ojciec jest przeciwny jego członkostwu w NSDAP. Uważa on bowiem, że Adolf Hitler jest zbyt apodyktyczny. Prokurator Liedke nie lubi wzbudzać niepotrzebnego zainteresowania swoją osobą. Nie chce komplikować swojego uporządkowanego życia. Dzięki konformistycznemu nastawieniu i pomimo pojawiających się czasami wątpliwości, awansuje na Pierwszego Prokuratora i przewodniczą-

cego wydziału. Poczucie bezpieczeństwa i spokoju odnajduje będąc blisko władzy, do której ciągle dąży. Jednak jest zwykłym tchórzem. Liedke wierzy w Hitlera. Wierzy, że wymiar sprawiedliwości i ściganie w sprawach karnych podczas wojny muszą być bezwzględne i chce ze wszystkich swoich sił, najlepiej jak potrafi, wypełniać stawiane przed nim prokuratorskie zadania, osiągając w ten sposób pełną satysfakcję. Do pełni szczęścia brakuje mu tylko dziecka. Decyzja o adopcji jest dla uporządkowanego Pierwszego Prokuratora Liedke niezwykle trudna. Tym bardziej dręcząca i frustrująca jest dla niego myśl, że matką jego adoptowanego dziecka jest młoda kobieta, do śmierci której on sam się przyczynił. W jego opinii ciężarna Helena Cermak zasługiwała na karę śmierci za pomoc, którą udzielała swojemu ciężko rannemu bratu, uznanemu jako „wróg państwa”.

Czeska rodzina jest inna niż zdyscyplinowana rodzina niemiecka. Jej początek tworzą Olga i Janek Cermakowie, którzy są rodzicami sześciorga dzieci, w tym właśnie głównej bohaterki Heleny. Janek nie jest dojrzałym ani mężem, ani ojcem, ale się stara, choć z marnym skutkiem. Olga prowadzi knajpę. W sytuacji, gdy jest ciężko i brakuje pieniędzy, z pomocą przychodzą jej rodzice mieszkający na wsi. Jej córka Helena (Lenka) Cermakova przychodzi na świat w południowych Morawach, w miejscowości Breclav niedaleko Brna w 1918 roku, roku powstania Czechosłowacji. 20 lat później Breclav staje się Lundenburgiem, a legitymacja Heleny zostaje wystawiona na nazwisko Cermak, gdyż końcówka -ova w protektoracie Czech i Moraw, utworzonym w 1939 r. przez Rzeszę Niemiecką, została zakazana. Helena bardzo potrzebuje takiej legitymacji, gdyż chce potajemnie odwiedzać Tomasza. Jej starszy brat pokłócił się z rodziną i wyjechał do Anglii, gdzie został wyszkolony i jako partyzant z desantem powietrznym powrócił do ojczyzny w 1942 r. w celu wykonania zadań bojowych i walki z okupantem. Tomasz jest dumnym Czechem, który nie zamierza znosić niemieckiej okupacji. Walcząc w podziemiu zostaje ciężko ranny. Przez nazistów był bezwzględnie poszukiwany. Jego kryjówka została zdekonspirowana, a on został stracony. Matka Olga i Helena, które zaopatrywały go w żywność i lekarstwa, zostały zdradzone i uwięzione. Matka zmarła w areszcie Gestapo na zapalenie płuc, a Helena została skazana na karę śmierci. 23 sierpnia 1943 r. na krótko przed jej śmiercią urodziła swoją córeczkę. Prokurator Liedke nie wiedział, dokąd to dziecko zostało zabrane. Kilka miesięcy później on i jego żona adoptują dziewczynkę z jednego z domów SS – Lebensborn i nazywają ją Ingrid.

Po zakończeniu wojny Friedrich Liedke zostaje aresztowany i przez 5 lat jest internowany w obozie Sachsenhausen. Ten okres pozbawienia wolności jest dla byłego prokuratora podwójnie trudny, również z powodu ciągłych wyrzutów sumienia. Czy matką jego adoptowanej córki była ciężarna kobieta skazana przez niego na śmierć? Czy jego działalność była legalna? Czy to może on był zbrodniarzem, który nie rozpoznał bezprawia, albo je zbagatelizował, dopasowując się do panującej ideologii. W tym też okresie Liedke traci żonę, która umiera w 1948 r. w Jüterborgu, będąc

pod opieką jego siostry Elisabeth, która opiekuje się również bratanicą. Ingrid kocha swoją ciotkę i dobrze się u niej czuje. Natomiast jej ojciec adopcyjny, którego właściwie nie poznała, zostaje w waldheimerskim procesie skazany na karę śmierci.

Powieść prof. Klausu Marxena jest imponująca i z wielu względów godna polecenia. Oprócz niewątpliwych walorów historycznych i prawniczych, skłania również do refleksji nad ludzkim losem i najważniejszymi wartościami w życiu. Dla Marxena ważna jest więc psychika oraz wewnętrzne przeżycia i emocje bohaterów. Nastrój oraz symbolikę w powieści tworzą detale. Ingrid ma ukochanego kota, który nazywa się Jasmin. Prokurator Liedke w dzieciństwie też miał kotka, którego nazwał Jasmin. Kot stanowi niewątpliwie symbol więzi adopcyjnego ojca Liedke z adopcyjną córką Ingrid, która zna go jedynie z opowieści matki, ale również symbolizuje związek przeszłości z przyszłością. Skutki przeszłych zdarzeń dzieją się w przyszłości. Bardzo wymowna jest też wypowiedź matki, która przekonuje, że podczas wojny ojciec został deportowany przez Sowieców.

Marxen bardzo czytelnie ukazuje związek wartości uniwersalnych, charakteru człowieka z jego zawodową działalnością i podejmowanymi decyzjami. Według niego, życie człowieka jest sumą decyzji podejmowanych w sytuacjach, w których się znalazł. Bycie prawnikiem oznacza dla Friedricha Liedke bezrefleksyjne stosowanie obowiązujących norm prawnych. Jego intelektualny i emocjonalny horyzont sięga od jednych do drugich akt prokuratorskich. Marxen przestrzega przed takim bezmyślnym albo zideologizowanym interpretowaniem i stosowaniem prawa. Zwraca on uwagę, że pewne neutralne rozwiązania prawne w czasie panowania określonej ideologii prowadzą na ścieżki zupełnego bezprawia. Zagłuszone wyrzuty sumienia powracają ze zdwojoną siłą. Liedke, występując jako prokurator, tylko raz się buntuje podczas pierwszego przesłuchania przed Trybunałem Ludowym, w czasie przerwy w rozprawie zostaje jednak upomniany i od tego momentu nie podejmuje żadnej refleksji. „Prawo to wola Führera” i „posłuszeństwo od góry do dołu, a odpowiedzialność od dołu do góry”. Tylko jedna sprawa sądowa ciągle zaprzęta jego myśli. Dokąd zabrane zostało dziecko ciężarnej skazanej po jej egzekucji. Ta tajemnica zostaje wyjaśniona dopiero na koniec powieści. Brak głębszej refleksji oraz naruszanie tzw. metawartości zawsze musi się źle skończyć.

*Ewa Kowalewska-Borys
Uniwersytet w Białymstoku*